

Mysłowski swoim mistrzom

Dziś otwarte zostaną w galeriach BWA trzy wystawy. Jedną z nich, „Krzesłotrony” Tadeusza Mysłowskiego, zapowiada się jako wielkie wydarzenie artystyczne.

O godz. 18 w Galerii Labirynt 2 przy Grodzkiej 3 odbędzie się wernisaż zmieniającej się w zależności od kontekstu ekspozycji Grzegorza Sztabińskiego „Wędrujące obrazy II”, a w nowej sali Galerii Grodzkiej przy Grodzkiej 5a – malarstwa Zygmunta Bobołowicza. Natomiast o godz. 18.30 w starej sali galerii przy Grodzkiej 5a lublinianin Tadeusz Mysłowski, zamieszkały od ponad 30 lat

w Nowym Jorku, pokaże „Krzesłotrony – Mondrian, Malewicz, Kobra, Strzemiński, Stażewski, Szpakowski”. Nie umniejszając w niczym znaczenia dwóch pierwszych, to ta trzecia wystawa wyrasta na prawdziwą rewelację.

Mysłowski znalazł niezwykle formę złożenia hołdu pionierom europejskiego modernizmu, jego artystycznym mistrzom. Stworzył dla widzów abstrakcyjnej sztuki XX w. Chair Thrones – Krzesłotrony. Wielki sentyment do krzeseł ma on już od młodości.

– Pamiętam, jak w Nowym Jorku w latach 70. konceptualiści i minimaliści sięgali do archetypu krzesła, świadomie zastępując nim figurę człowie-

ka i nawiązując do słynnej deklaracji modernizmu, że kwadrat jest człowiekiem – opowiada artysta, z dumą dodając, że ma w kolekcji ok. 30 krzeseł, w tym dwa słynnego amerykańskiego architekta Donalda Judda.

Tadeusz Mysłowski uważa, że krzesło jest personifikacją artysty, a forma mebla metaforą jego dzieł. Stworzył Krzesłotrony i opatrzył je tytułami. Są to słowa – ekstrakty, w których zawiera się cała twórczość danego mistrza. Np. Piet Mondrian to „belkowoogie”, co nawiązuje do jego obrazów m.in.: „Broadway Boogie Woogie”, a para Katarzyna Kobra i Władysław Strzemiński to „negatopozytyw”.

ANDRZEJ MOLIK



KRZESŁOTRONY I ICH TWÓRCA

Fot. archiwum

KOMU SIĘ KŁANIA TADEUSZ MYŚŁOWSKI



KOBRO



MONDRIAN



MALEWICZ



STAZEWSKI



STRZEMIŃSKI



SZPAKOWSKI